GŁOS NARODU

PIĄTEK

28. LISTOPADA 1919.

NR. 291. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 15·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Istotne zadania.

Pierwszy Sejm wolnej Polski, zanim jeszcze ustalił granice Polski i ułożył konstytucyę, zajął się ustaleniem ogólnych zasad reformy rolnej. Zrobił to przedewszystkiem pod wpływem posłów galicyjskich i to posłów z zachodniej Galicyi. Inne dzielnice Polski nie parły tak, jak nasza, do natychmiastowego zajęcia się tą sprawą.

U nas nie tylko agitacya, obiecanki i wiece były przyczyną i podnietą do odezwania i dążenia do szybkiego załatwienia sprawy rolnej. Nigdzie w Polsce niema tak gęsto zamieszkałej ludności, tak wielkiego rozdrobnienia gruntów, tak wielu ludzi żyjących z roli, jak w naszej dzielnicy. U nas żyje do 140 osób na kilometrze kwadratowym, u nas ponad 70% własności chłopskiej należy do gospodarstw poniżej 5 ha (niespełna 9 morgów), a tylko 25% powyżej 5 ha. Z gospodarstw karłowatych jest 75.400 gospodarstw poniżej 1 morga, 128.532 gospodarstw poniżej 2 morgów, 240.104 gospodarstw poniżej 3 i pół morga, a 366.622 gospodarstw poniżej 9 morgów, od 3 i pół do 9 morgów. Większych gospodarstw chłopskich od 5 ha jest: od 5 do 10 hektarów 145.478, do 20 ha 36.740, do 100 ha 10.387, czyli, że gospodarstw małych, karłowatych, jest 810.658, a gospodarstw zdrowych jest tylko 192.605. Przytem trzeba powiedzieć, że rozdrobnienie jest większe w zachodniej Galicyi, jak we wschodniej. A że u nas dość często chałupnik mieszka obok obszarnika, więc nic dziwnego, że z zadrością patrzy na sąsiedzkie łany i choć odrobinę z nich chciałby dla siebie uszczknąć. Z punktu gospodarczego i społecznego my wszyscy dbać musimy o to, aby przynajmniej część, przynajmniej połowa z tych 810.000 gospodarstw drobnych mogło się podnieść do gospodarstw pełnych i samodzielnych.

I oto pierwsza przyczyna, dla której trzeba możliwie szybko przystąpić do parcelacyi istotnie wielkich obszarów.

Ale jest i przyczyna druga, może ważniejsza jeszcze od pierwszej. Galicya wschodnia, to kraj od wielu wieków polski i krwią polską i dawniej i w tej wojnie zlany. A jednak wiele państw, wiele narodów zaprzecza nam do niego prawa i pragnie go oddać to Rosyi, to Ukrainie. Ci wrogowie nasi twierdzą, iż tam jest Polaków za mało, a Rusinów za dużo, że więc to nie jest kraj polski. A my, Polacy, powiadamy, że tego kraju za nic i nikomu nie damy, że i ludu polskiego jest tam do półtora miliona i ziemi polskiej wiele. Aby nam na przyszłość tego kraju nie zaprzeczano, trzeba tę ziemię, która w Galicyi wschodniej jest w rękach latyfundystów, oddać w ręce pewne chłopa polskiego, w ręce milionów. Według obliczenia statystycznego było w r. 1902 w całej Galicyi 2.916.630 hektarów ziemi wielkiej własności, z tego 2.227.469 ha w Galicyi wschodniej. Liczmy okrągło 2 miliony hektarów, z tego 800.000 ha na lasy i na to, co pozostanie w ręku dotychczasowych właścicieli, a 1.200.000 ha, czyli 2 miliony morgów ziemi do parcelacyi. Na 2 milionach morgów ziemi można osadzić 200.000 rodzin, licząc przeciętnie 10 morgów na gospodarstwo. 200.000 rodzin, to milion ludzi, to podwojenie polskiej ludności włościańskiej w Galicyi wschodniej.

A gdybyśmy jeszcze osobno zdołali sprowadzić do miast i wsi polskich rękodzielników, przemysłowców, handlarzy, wzmocnilibyśmy tak wielce siły polskie w tej dzielnicy, że nikt i nic nie mogłoby nam jej odebrać.

A że ziemia tam jest tak dobra, jak nigdzie indziej w Polsce, że sprawa jest pilną, że ziemia jest, a chłop jej pragnie — więc bez zwłoki do tej pracy przystąpić musimy.

Jak to będziemy robić? W całej Galicyi tworzą się obecnie po powiatach oddziały „Ziemi polskiej“. W niedzielę na zjeździe oddziałów wybrano zarząd główny „Ziemi polskiej“. Odziały te otrzymają w grudniu druki, na których spiszą wszystkich, którzy chcą nabyć ziemię i gotowi są wyjechać i przenieść się na wschód. Trzeba będzie podać, ile ziemi kto kupić pragnie, ile ma gotówki i ile potrzebować będzie pożyczki. Równocześnie powstają spółki parcelacyjne na wschodzie; zawierać one będą kontrakty o ziemię na wschodzie. Gdy te przygotowania będą zrobione, zejdą się razem reprezentanci „Ziemi polskiej“ i Spółek, celem ułożenia planu, z których powiatów w które strony będziemy ludzi kierować. Mamy nadzieję, że rząd do tego czasu przygotuje dogodny kredyt, że określi już dokładnie, z jaką pomocą przyjdzie kupującym. Na razie jest mowa o następującej pomocy rządu: 1) kredyt długoterminowy do wysokości 75% wartości całego gospodarstwa (jak to było przy włościach rentowych); 2) bezpłatny przejazd z całym inwentarzem koleją; 3) budowa rządowych baraków na pomieszczenie tymczasowe osadników; 4) regulacya cen ziemi przez zatwierdzanie ich przez Urząd ziemski.

Onegdaj prezes Głównego Urzędu ziemskiego, dr. Stefczyk, nadesłał „Ziemi polskiej“ projekt Statutu „Spółki ziemskiej osadniczej“. Spółki te mają zakładać ci, którzy zechcą kupić dla siebie do podziału cały, czy część folwarku. Projekt ten dobrze rozważymy, a uwagi nasze prześlemy p. Stefczykowi. Roześlemy go też powiatowym oddziałom „Ziemi“ do rozwagi. Takie chłopskie Spółki ziemskie otrzymają różne ułatwienia.

Skąd „Ziemia polska“ weźmie pieniądze na to prace? Zanim rząd będzie gotowy, pomocy udzielą kasy Raiffeisena i konsorcyum banków. „Ziemia polska“ sama nie będzie kupować, ani sprzedawać ziemi. Celem „Ziemi“ jest zebranie tych wszystkich, którzy ziemi potrzebują, wskazanie im, gdzie ta ziemia jest, i udzielenie im opieki i pomocy na początku. Celem „Ziemi polskiej“ jest starać się o to, aby ta ziemia była, aby jej było dosyć i to po umiarkowanej cenie. Nad ceną i rząd zresztą będzie czuwał.

Nie trzeba więc „Ziemi“ na uświadamianie, ani na propagandę milionów. O te, w każdym razie, poważne sumy na wiece, na druki, na ogłoszenia, na prowadzenie biura zbierzemy: a) z wkładek członków, b) z małych opłat sprzedających ziemię Spółek, c) z subwencyi i dobrowolnych ofiar. O to ofiary „Ziemia“ ludzi dobrej woli prosi. „Ziemia polska“ sama w robienie interesów wdawać się nie może, boby nie pilnowała dobra szerokich mas ludowych, a po to przecież została założoną.

Oczywiście nie każdy, potrzebujący ziemi, nabędzie ją w Galicyi wschodniej. Tej ziemi tam dla wszystkich nie wystarczy. Ale mamy nadzieję, że w powiatach, przylegających do Galicyi wschodniej, w Ziemi Chełmskiej, Podlaskiej i Wołyńskiej znajdzie się conajmniej drugi raz tyle ziemi, ile jej jest w Galicyi wschodniej, a część, choć mała, osiedli się na ulegających parcelacyi wielkich obszarach Galicyi zachodniej. Zwracam przecież uwagę na to, że w całej Galicyi zachodniej jest zaledwie 650.000 ha ziemi powyżej 105 ha i to już z lasami, tak, że w Galicyi zachodniej zaledwie pół miliona, 500.000 morgów, może być do parcelacyi. Licząc już nie po 10, jak w Galicyi wschodniej, ale po 5 morgów na rodzinę, pomieścić tu zdołamy zaledwie 100.000 rodzin. Pozostanie więc nam w całej Galicyi, nawet po rozparcelowaniu całej wielkiej własności, dość jeszcze ludzi, dla których ziemi braknie. Tym musimy wyszukać ziemię poza Galicyą, tym musimy dać zarobek w miastach, w kopalniach, w fabrykach, w rzemiośle i w handlu. Jeśli w Czechach tylko 48 na stu żyje z roli, a u nas aż 81 na stu, to to jest złe: i u nas trzeba dążyć do tego, aby więcej ludzi mogło mieć zarobek i chleb z pracy innej, a nie z pracy na roli. Inaczej wszyscy, drobiąc i dzieląc ziemię na małe parcelki, będziemy dziadami.

Najbliższe miesiące udowodnią, czy się nam sprawa dobrowolnej parcelacyi uda, czy nie. Udać się powinna, bo tego wymaga dobro narodu i interes naszego ludu. Ale przeszkody będą: Nie każdy rozumie to, iż rząd sam w Galicyi wschodniej parcelować nie może. Przeszkody musimy przełamać, bo musimy tak robić, aby ziemia polska w polskich została rękach, aby ją mógł po wieki uprawiać kochający ziemię i pracowity, a masę tworzący, chłop polski.

STANISŁAW RYMAR.

P. Tower o konstytucyi Gdańska.

Członek redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ miał sposobność rozmawiać z komisarzem koalicyi, p. Reginaldem T o w e r e m, który niedawno przybył do Gdańska.

Sir Tower zaraz na wstępie zaznaczył, że przez lat kilkanaście z rzędu pełnił służbę dyplomatyczną w Ameryce południowej, że dopiero od kilku tygodni bawi w Europie, że jeszcze nie zdążył „nauczyć się“ sprawy gdańskiej i że jest tylko komisarzem „tymczasowym“, bo rzeczywistego przedstawiciela koalicyi dla wolnego miasta dotychczas ostatecznie nie mianowano.

Rozmowa przeszła następnie na temat usiłowań Niemców, aby tekst traktatu wypaczyć i nie dopuścić do oderwania Gdańska od Rzeszy. Delegat „Kuryera Warszawskiego“ zwrócił uwagę na pogłoski, jakoby p. komisarz ze szczególnem zajęciem przeczytał projekt konstytucyi gdańskiej, wypracowany przez burmistrza Sahma — ten projekt, który przekreśla najdonioślejsze przywileje państwa polskiego w Gdańsku, ustalone w traktacie pokojowym.

W odpowiedzi p. Tower dał następujące wyjaśnienie:

— Jako stary dyplomata mogę pana zapewnić, że od projektu prawa do samego prawa jest zazwyczaj droga bardzo daleka. Uczestniczyłem już w stypulacyi różnych traktatów politycznych, i wiem, że chcieć to bynajmniej nic znaczy: móc.

— A więc, zdaniem pańskiem, zasady traktatu pokojowego pozostaną nienaruszone?

— Oczywiście. Chodzi o to, aby uzgodnić, o ile możności jak najściślej, zasadę z jej praktyczną realizacyą. Mojem zadaniem jest rozejrzeć się w stosunkach i przedstawić plan tej realizacyi. Rozmawiałem już z delegatami polskimi i z reprezentacyą polską w radzie miejskiej Gdańska. Badam obie strony, notuję wszystko i mogę pana zapewnić, że nic uczynię niczego bez zapoznania się z stanowiskiem Polski i wbrew postanowieniom traktatu pokojowego. Ten traktat jest decydujący. Taką mam dyrektywę od moich rządów i w ramach tej dyrektywy pracuję.

— Więc projekt konstytucyi dr. Sahma nie ma nic wspólnego z intencyami koalicyi?

— Jest to projekt niemiecki i tylko niemiecki. Polska nie ma powodu niepokoić się temi zabiegami, bo musi otrzymać w porcie gdańskim wszystko, co dla jej rozwoju handlowego jest niezbędne. Co zaś do własności portowej b. państwa niemieckiego w Gdańsku, to przejdzie ona w ręce aliantów, którzy rozporządzą nią niewątpliwie tak, aby Polsce nie stała się krzywda.

Francuzi o Galicyi Wschodniej.

W jednym z ostatnich numerów „La Presse de Paris“, w szpalcie poświęconej „Le Temps“, półoficyalnemu organowi gabinetu francuskiego, czytamy:

Rada Najwyższa zabrała się znów do poważnej sprawy Galicyi Wschodniej.

W Galicyi Wschodniej leży jedno z wielkich środowisk intelektualnych Polski: miasto Lwów ze swym uniwersytetem. Z drugiej strony — posiada ona ludność wiejską, w swej większości rusińską. Wreszcie znajdują się na jej obszarach bogate kopalnie ropy. To ostatnie bogactwo zbiega się zwykle z komplikacyami politycznemi, co można stwierdzić w Rumunii, Persyi i okolicach Mossulu.

Mocarstwa sprzymierzone — z wyjątkiem jednego — zamierzały oddać Galicyę Wschodnią Polakom z poleceniem zaprowadzenia tamże samorządu, któryby w zupełności chronił prawa Rusinów. Projekt ten jednak rozbijał się o osobistą opozycyę p. Lloyda George'a. Zgodzono się wreszcie na pewnego rodzaju układ prowizoryczny, mocą którego Polska otrzymałaby mandat zarządzania przez lat dwadzieścia pięć Galicyą Wschodnią; więc po tym przeciągu czasu Liga Narodów może Polsce ten kraj odebrać.

Każdy bez trudności zrozumie błędy i niebezpieczeństwa tej skrzywionej kombinacyi.

Skoro Polska będzie tylko zwykłym mandataryuszem, wziętym na próbę na przeciąg lat dwudziestu pięciu, więc wszyscy, w których interesie leży pozbawienie jej Galicyi Wschodniej, będą mieli otwarte pole do agitacyi wśród tamtejszych mieszkańców. Już teraz propaganda niemiecka ogłasza codzien nie zapomocą telegrafu iskrowego „komunikaty ukraińskie“.

Zresztą, gdy Sejm polski oświadczył się jednogłośnie za definitywnem włączeniem Galicyi Wschodniej do Polski, nie może rząd polski zgodzić się na kombinacyę, której rezultatem byłby mandat czasowy, mogący być odwołanym. Zachodzi więc z tej racyi obawa kryzysu, albo w polityce wewnętrznej Polski, albo w jej stosunku do Rady Najwyższej, co wyszłoby tylko na korzyść bolszewików, lub Niemców.

Czyżby chciano dla Ligi Narodów stworzyć możliwość zajęcia się sprawami Galicyi Wschodniej, w razie gdyby konflikt groził wybuchem? Wcale nie potrzeba było w tym celu dawać Polsce mandatu prowizorycznego. Wystarczało zastosować artykuł 19 traktatu pokojowego, przewidujący wszystkie wypadki tego rodzaju.

Po krachu ukraińskim.

Sprawa Petlury nie została jeszcze ostatecznie zlikwidowana, a mianowicie istnieje jeszcze mały, lecz czynny odcinek „Petlurowców“ pod Berdyczowem, gdzie trwają walki z bolszewikami. Mimo to Petlura jest otoczony, tak, że komunikować się ze światem może tylko przez Polskę, a zwłaszcza został odcięty od Rumunii. Rozejm z nim trwa w dalszym ciągu. Za to faktem jest, iż Petruszewycz z 4—5 batalionami przeszedł na stronę Denikina, i stoi w Uszycy, zaś Denikin, wbrew rozszerzonym pogłoskom, wciąż jeszcze zajmuje Kijów. Wojska polskie — jak donoszą do „Słowa Polskiego“ — posunęły się na wschód od Kamieńca Podolskiego, a podjazdy dochodzą pod Żytomierz, który jednak nie został przez nas zajęty.

Z Bukaresztu donoszą do „Gaz. Wieczornej“: Wypadki na Ukrainie zaskoczyły zupełnie niespodziewanie armię rumuńską, która gdyby była poinformowana o faktycznym stanie rzeczy, byłaby zbrojnie wkroczyła na Ukrainę, zajmując pewne jej obszary. W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, iż rząd rumuński powinien wobec Denikina zachować się z pewną rezerwą, nie okazywać mu żadnych sympatyi, ani nie ułatwiać mu przewozu materyałów wojennych, gdyż Denikin nie tai się wcale z zamiarem odebrania Rumunii Bessarabii. Rumunia zaś zdecydowana jest na podobne plany odpowiedzieć z orężem w ręku.

Prasa ruska zajęła rozbieżne stanowisko wobec ostatnich wypadków. Moskalofile tryumfują, „Wpered“ psioczy na „zdrajców“, a „Nowa Rada“ w artykule „Niejasne drogi“ tak niejasno się wypowiada:

„Nasze stanowisko nie pokrywa się całkowicie z polityką p. Petlury, dokładniej mówiąc, z polityką rządu wschodniej Ukrainy, a jeszcze dokładniej, z polityką kilku socyal-demokratów z rządu tego, to jasne. Trzeba chyba albo nie znać historyi Ukrainy galicyjskiej, albo rozstrzygać sprawy ze stanowiska czysto partyjnego, by iść tą drogą, którą poszli kamienieccy politycy. Powiemy bez przesady: Więcej jak pięć milionów najbardziej uświadomionego narodu ukraińskiego z Galicyi, Bukowiny, Zakarpacia, Stanów Zjedn. i Kanady nie godzi się na politykę pp. Petlurów, Bezpałków, Starosolskich, Wityków, Hankiewiczów i im podobnych. Kiedy pomimo to robią „swoją politykę“, to niechaj ta ich polityka nie dotyka całkiem Galicyi Wschodniej“.

Walka o władzę.

Warszawa. (Telefonem). Zarówno Sejm, jak i rząd przechodzą obecnie ciężkie przesilenie. W obu toczy się **wytężona walka o władzę dwóch obozów.** W rządzie stoi z jednej strony premier P a d e r e w s k i, z drugiej min. W o j c i e c h o w s k i i B i l i ń s k i, popierani przez czynniki zakulisowe. Na terenie sejmowym **walczą stronnictwa narodowe** przeciw **złączonym siłom ludowców i socyalistów**, którzy stanowczo **dążą** do obalenia gabinetu Paderewskiego. Podkładem walki z Paderewskim są istotnie tendencye, jakim zaczęła w ostatnich czasach ulegać polska polityka zagraniczna, mianowicie były pewne usiłowania, aby **oprzeć ją o kierunek pochodzący z kół dawnych aktywistów, przychylny dla Niemiec. Dzisiaj już stwierdzić można, że ta walka** dawnych żywiołów aktywistycznych, popieranych przez obóz liberalny, **skończy się** zupełnem niepowodzeniem, natomiast górę bierze obóz, stojący trwale na stanowisku sojuszu z koalicyą. Zwłaszcza po rozbiciu się rokowań ludowców o utworzenie większości sejmowej szanse przeciwników Paderewskiego spadły do minimum. Obecnie wyłania się **nowa kombinacya utworzenia większości z charakterem wybitnie narodowym na podstawie uchwalenia konieczności państwowych.** Wzmacnia to stanowisko Paderewskiego, co przejawia się we wzmożonym ataku organów lewicowych i aktywistycznych przeciw premierowi. Ze zmienionem położeniem politycznem zaczynają obecnie liczyć się także w Belwederze.

Pierwszym przejawem zmiany położenia w obecnem przesileniu rządowem **była dymisya wicemin. hr. Skrzyńskiego, reprezentującego popierane przez opozycyę przeciw Paderewskiemu sympatye niemieckie.** Dzisiaj w kołach sejmowych rozeszła się pogłoska **o dymisyi min. Wojciechowskiego**, który przez opozycyę był upatrzony na przyszłego premiera, oraz o **dymisyi min. Bilińskiego.** Ten ostatni jest podobno **przywódcą opozycyi gabinetowej.** Twierdzenie, że dymisye te zostały przyjęte, jest jeszcze przedwczesne, podobno sprawa została na razie jeszcze odroczona.

Wypadki ostatnich godzin sprowadziły pewne wyjaśnienie się sytuacyi, co wpłynie dodatnio na przebieg całego przesilenia.

O votum nieufności.

Warszawa. (Telefonem). Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu imieniem **socyalistów** zgłosi podczas dyskusyi **nad expose premiera** pos. **B a r l i c k i wniosek** o wyrażenie **premierowi votum nieufności.** Za wnioskiem głosować **będą jednak jedynie socyaliści, ludowcy z pod znaku Stapińskiego i lewica klubu ludowego.**

Stanowisko grupy Piastowców nie jest jeszcze zdecydowane. W łonie samego stronnictwa panują różne dążności, które wywołują niezadowolenie poszczególnych **frakcyi** z polityki pos. Witosa. **Miał on polecenie wyrażenia votum nieufności gabinetowi w swojej mowie, czego nie uczynił.** Dało to powód do ostrego wystąpienia ze strony Thugutowców. Natomiast grupa inteligencyi stronnictwa ludowego **wzywa do zmiany polityki i podjęcia kroków** pojednawczych. Różnice zdań na tem tle wynikające grożą stronnictwu ludowemu **zupełnym rozłamem** na dawne grupy. W związku z tem położeniem wewnętrznem klubu ludowcy pozostawili swym członkom wolną rękę przy głosowaniu nad stosunkiem do gabinetu.

ZAPRZECZENIE NAR. DEMOKRACYI.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ zamieszcza oświadczenie stronnictwa nar. dem., że wbrew obiegającym pogłoskom szerzonym przez prasę lewicową nie obiecywało poparcia prem. Paderewskiemu, ani nie żądało za to dla siebie żadnych koncesyi politycznych. Co zaś do rzekomych rokowań z premierem komunikat stwierdza, że przedstawiciele Związku lud. nar. podobnie, jak wszystkie inne kluby, odbyli z premierem konferencye. Na miejsce wicemin. Skrzyńskiego nikogo nie proponowano.

UTRZYMANIE PADEREWSKIEGO LECZ REKONSTRUKCYA GABINETU.

Warszawa. (Telefonem). Jeden z wybitniejszych przedstawicieli klubu pracy konstytucyjnej oświadczył wobec dziennikarzy, że osoba Paderewskiego stanowi niejako gwarancyę utrzymania stałego dobrego stosunku z koalicyą. Wobec tego **utrzymanie go na stanowisku premiera jest niejako wskaźnikiem racyi stanu.** Równocześnie jednak należy dążyć do zabezpieczenia normalnego funkcyonowania rządu przez **rekonstrukcyę gabinetu** i powołanie doń ludzi, którzy działaliby jednolicie.

Dymisya min. Wojciechowskiego.

Warszawa. W. B. K. Wedle informacyj, pochodzących ze sfer miarodajnych, **minister Wojciechowski podał się do dymisyi.** Dymisya została przyjęta.

Wielka klęska wojsk niemieckich.

Berlin. P. A. T. „Lokalanzeiger“ zamieszcza następującą informacyę z kół urzędowych: Otrzymano wiadomości, że położenie wojsk niemieckich w krajach nadbałtyckich jest wprost rozpaczliwe i należy się przygotować na najgorsze rzeczy. Nieprzyjazne stanowisko Litwinów i Łotyszów, niejasne stanowisko ententy, doprowadziły do tego, że, jak opiewają ostatnie wiadomości, **resztki niemieckich oddziałów**, które wchodziły w skład rozmaitych korpusów, między innymi korpus generała Brandeisa, **wtłoczone są na południe od Mitawy.** Prawe ich skrzydło zajmuje stanowisko koło Krukowa i broni się, odpierając natarcia z północy, z południa i wschodu. Lewe skrzydło zajmuje linię kolejową z Mitawy do Szawli. Na tej linii ostrzeliwano pięć niemieckich pociągów, wiozących uchodźców niemieckich z Mitawy. Było 50 zabitych i 50 rannych. Wojska niemie-

ckie starają się utrzymać tę linię, aby można było przewieść wszystkich uchodźców. **Żelazna dywizya cofa się wzdłuż linii kolejowej Mitawa—Murawiewo.** Sztab znajduje się teraz w Altau. Rozbitki lewego skrzydła zbierają się na linii Murawiewo—Popeliany. Po wycofaniu się grupy z Pelchawe (?), która trzymała okolice Libawy, lewe skrzydło znalazło się całkowicie bez osłony i bronią je tylko drobne oddziały, operujące na zachód od Prokula. Litwini atakują w dalszym ciągu linię kolejową z Mitawy do Szawli. **Wojska litewskie zajęły Radziwiliszki i posunęły się w głąb kraju aż do Szylan.** W okolicy Szawli gromadzą się silne oddziały wojsk litewskich. Gł. komenda 6 korpusu rezerwy znajduje się w Szawlach. Część linii kolej., wychodzącej ze Szawli, jest jeszcze w ręku niemieckiem. Oczekują tu przybycia admirała Hoffmana z komisyą ententy. Na ogół położenie jest **bardzo poważne,** a na wielu odcinkach wprost rozpaczliwe. Przez granicę Niemiec przejechało bardzo wielu uchodźców niemieckich. Wojska jednakże są jeszcze ciągle poza granicą.

PANIKA W NIEMCZECH.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Berlina: Na podstawie wczorajszych doniesień o ataku litewskich i łotewskich wojsk na byłe oddziały niemieckie, **powstała pewne panika.** Dzisiaj nastąpiło uspokojenie, ponieważ wykazało się, że współpraca komisyi koalicyjnej z rządem litewskim i admirałem Hoffmannem wydała ten rezultat, że powrót wojsk jest zapewniony.

Zwycięskie walki Litwinów.

Wilno. P. A. T. Z Kowna donoszą, że wojska litewskie po dokonaniu udatnego ataku na oddziały Bermonta pod Radziwiliszkami, **posunęły się znacznie naprzód,** zdobywając pewną ilość karabinów maszynowych i aeroplanów. Komunikacya między Radziwiliszkami a Szawlami przerwana.

Napaść czeska.

Nowy Targ, 24 listopada.

Jednym z najbardziej niezłomnych ludzi na Górnej Orawie jest były prezes Rady Narodowej Orawskiej, **p. Jan Piekarczyk,** kupiec i rzemieślnik z Jabłonki. Człowiek ten przeszedł już cały szereg cierpień za sprawę polską i dwukrotnie był więziony. Byli u niego najwięksi dygnitarze czechosłowaccy, od Szrobara począwszy, z perswazyami. Twardy góral miał tylko jedną odpowiedź: „Jestem Polakiem, a Spisz i Orawa muszą należeć do Polski". W więzieniu głodzono go i trzymano w brudzie wraz z naszymi ludźmi. Ofiarowano mu uwolnienie, jeżeli oświadczy się za Czechami. Wtedy to zgłosił się p. Piekarczyk wraz z uwięzioną jednocześnie Józefą Maciejówną u komendanta obozu terezyńskiego i złożył deklaracyę w imieniu wszystkich aresztowanych: „Choćbyśmy tu zgnić mieli, to nie opuścimy tego obozu jako Słowacy, gdyż jesteśmy i pozostaniemy Polakami".

Uwolniony wreszcie, powrócił na Orawę. Czesi, nic mogąc zniszczyć Piekarczyka politycznie i materyalnie — dokładnie okradali przy rewizyach jego dom — postanowili podkopać jego moralny kredyt wśród orawskich rodaków. Jest w Jabłonce od kilkunastu lat „Bank Ludowy", mieszczący się w domu Piekarczyka, jako kasyora bankowego. Jako urzędnik Banku znanym był Piekarczyk z nadzwyczajnej uczciwości i sumienności. Nie było nigdy skarg na niego w ciągu tych kilkunastu lat, przygotowali je dopiero Czesi. Zarząd Banku spoczywał w rękach zaprzedanych Czechom Słowaków, których niezłomna polskość Piekarczyka gniewa. Wykradziono więc z Banku 23 sierpnia b. r. 16.000 koron. Było to w sam dzień półrocznego sprawozdawczego posiedzenia wydziału i co ciekawsze, tuż po zamknięciu rachunków. I w jaki sposób! Piekarczyka wywołał z sali posiedzeń jakiś czeski szofer, prosząc o pomoc w naprawieniu automobilu. Piekarczyk wyszedł, opuścili salę i inni członkowie zarządu, pozostali tylko znani czechofile. Ci siedzieli prawie godzinę sami, poczem powrócił Piekarczyk. Na drugi dzień zauważył już rano kradzież 16.000 koron. Sztuka się udała. Kto skradł? Zwołano zgromadzenie w tej sprawie. Czechofile ściągnęli wszystkich swych ludzi. Piekarczykowi zarzucono wprost defraudacyę. Zebranie zmieniło się w polityczny wiec. Przebieg całego zgromadzenia był walką między Polakami a Czechami i ich zwolennikami. Piekarczyk zrezygnował z godności skarbnika Banku, ale głosowanie nie wypadło po myśli Czechów, którzy domagali się, aby Piekarczyka skazano na zapłacenie całej brakującej sumy. Wynik głosowania obalił dalsze czeskie plany, polegające na wcieleniu Banku w Jabłonkowie do „Živnostenska Banka". Podobno czechofile oddali sprawę sądowi w Czechach (!) dla ustalenia, czy, i ile p. Piekarczyk ma zapłacić. Przebieg sprawy śledzą z zainteresowaniem i oburzeniem Polacy orawscy.

Od Bugu po Styr.

Otrzymaliśmy garść ciekawych szczegółów z bojów 8 pułku ułanów, które niżej podajemy.

Tuż po upadku państw centralnych II dywizyon 8 pułku wyrusza natychmiast na front pod dowództwem rotm. Stefana Dembińskiego i, wszedłszy w skład grupy gen. Majewskiego, później gen. Rydza-Śmigłego, walczy bez przerwy aż dotychczas na Wołyniu, zapisując się chlubnie w dziejach obrony kresów wschodnich. Stojąc najpierw na straży Chełmszczyzny nad Bugiem, bierze następnie udział w akcyi na Kowel i jako pierwszy wkracza do tego miasta 4 lutego r. b., podczas gdy na dworcu kolejowym stały jeszcze silne oddziały wojsk niemieckich, wrogo nam usposobione, a od wschodu podchodziły już do Kowla wojska Petlury.

Należało jednak natychmiast zabezpieczyć ten tak ważny punkt węzłowy przez zajęcie linii Stochodu. Bezzwłocznie więc wyrusza ekspedycya pod dowództwem rotm. Dembińskiego w kierunku na Hołuby w celu wyrzucenia nieprzyjaciela z tej strony Stochodu, ekspedycya, uwieńczona wspaniałym sukcesem. Z drobnemi siłami odrzuca drugi dywizyon nieprzyjaciela na kilkadziesiąt kilometrów w tył, bierze w szarży pod Poginkami jeńców i zdobywa armaty. Wskutek czynu tego widnieje 3 szwadron w komunikacie. Akcya tem większego nabiera znaczenia, że przy pojmanym do niewoli pułkowniku ukraińskim Bataliczu znaleziono rozkaz dowództwa ukraińskiego do rozpoczęcia ogólnej ofensywy na Kowel w dniu 6 lutego. W dniu tym więc rozwijające się do ofensywy kolumny nieprzyjacielskie spotkały się z naszą kontrakcyą, którą nie tylko powstrzymano atak, lecz zmiażdżono wroga i zmuszono go do pośpiesznego cofania się.

W dziesięć dni później, bo 16 lutego r. b. wsławiają się ułani 8 pułku brawurowym atakiem na Maniewicze. Cała kolumna przeprawiła się w nocy przez lód za Stochód i nocnym, niesłychanie forsownym marszem, zapadając i brnąc przez śnieg przy niezwykle ostrym mrozie, podążyła naprzód przez zamarznięte bagna i lasy, omijając o ile możności osady ludzkie, by mieć, jako atut, moment zaskoczenia, co przy tak śmiałej wyprawie na kilkadziesiąt kilometrów w głąb frontu nieprzyjacielskiego jest rzeczą nieodzowną. Akcya na Maniewicze została też uwieńczona wspaniałym sukcesem. Podczas gdy piechota poszła frontalnie, kawalerya obeszła Maniewicze i uderzyła od wschodu, z kierunku najmniej przez bolszewików oczekiwanego, bo od strony Sarn. Wywiązała się zaciekła walka, w czasie której por. Rupp, dowódca 3 szwadronu, z bezprzykładną brawurą poprowadził szwadron do szarży przez okopy i druty kolczaste na stacyę i stojący tam pociąg pancerny. Szarża doprowadziła do tego, że bolszewicy, zaskoczeni atakiem, w panicznym strachu uciekli, zostawiając w naszym ręku stacyę Maniewicze z kilkudziesięciu armatami, karabinami maszynowymi, wielkim taborem kolejowym i niezliczonym materyałem wojennym. Straty były ciężkie, cel jednak został osiągnięty, a II dywizyon był wymieniony chlubnie w komunikacie sztabu generalnego.

I później, dalej i dalej, przy każdej okazyi nigdzie zuchów krakowskich 8 p. ułanów nie brakuje. Znają ich pola Twerdynia, Kopyla i Polfo.

Aż przychodzi wielka ofensywa majowa od Prypeci aż do Karpat. Niestety, dywizyon w tej wielkiej chwili jest rozdarty. Podczas, gdy III szwadron pod dowództwem por. Łubkowskiego bierze w grupie maj. Jaworskiego udział w zdobyciu Łucka, do którego pierwszy wkracza, rotm. Dembiński z 4 szwadronem i karabinami maszynowymi na pół godziny przed sławnymi ułanami krechowieckimi przekracza Stochód i forsuje 15 maja Styr pod Sokólem.

Do najciekawszych epizodów należy wyprawa na Ołykę, gdzie chodziło o zerwanie toru kolejowego za Kiwercami, równocześnie z ofensywą na Łuck. Trudne to przedsięwzięcie poruczono ppułk. Sochaczewskiemu, który na czele 5 p. ułanów i przydzielonego „ad hoc" szwadronu karabinów maszynowych 8 p. ułanów wyrusza dnia 15 maja wieczorem na południowy wschód. Kolumna lotna, zupełnie bez taboru, przedziera się nocami przez lasy i bagna, wypoczywając w dzień tylko doryweczo. Sprawa okazuje się niełatwa, gdyż tor kolejowy wszędzie jest strzeżony silnie, gdzieindziej znów bagna uniemożliwiają dostęp do niego, a chodzi właśnie o możliwie niespostrzeżone działanie. Posuwamy się więc dalej w głąb kraju w kierunku Równego. Zadecydowano szybko napad na stacyę Ołykę w celu pozrywania zwrotnic, zawalenia toru, przerwania połączeń telefonicznych i telegraficznych i t. p. Znajdujemy się więc na 40 kilometrów za frontem nieprzyjacielskim, podczas, gdy Łuck jeszcze nie nasz. Nad rankiem w sobotę 17 maja posuwamy się pod Ołykę i po zostawieniu konnowodnych w lesie, spieszeni atakujemy stacyę, gdzie, jak się później okazało, stały dwa eszelony wojska z 60 karabinami maszynowymi. Walka niesłychanie gwałtowna rozwija się momentalnie. Nieprzyjaciel pierzcha w popłochu, porzucając wszystko. Nasi już wpadają na stacyę, gdy w tem, prawie równocześnie od Kiwerc i Równego, nadjeżdżają dwa pociągi pancerne z działami i karabinami maszynowymi i wysypują silne tyraliery. Każda chwila grozi nam odcięciem od koni, pozostawionych prawie bez zabezpieczenia. Niema rady — musimy się cofać, zniszczywszy naprędce urządzenia stacyjne i unosząc karabin maszynowy, osobiście zdobyty przez rannego w tej imprezie ppułk. Sochaczewskiego.

Stosunkowo najlepiej poszczęściło się detaszowanemu w Maniewiczach półszwadronowi por. Traczewskiego. Prawie bez oporu prze on naprzód przez Rafałówkę, Włodzimierzyc, Antonówkę, niczem nie dając się powstrzymać. I tak 20 maja zajmuje ppor. Trenkwald z 5 ułanami 8 p. nagłym napadem stacyę węzłową Sarny. Miejscowa milicya i straż kolejowa (około 250 żołnierzy) poddają się jego rozkazom. 22 maja obejmuje rotm. Dembiński dowództwo nad tą najbardziej na wschód wysuniętą grupą. 23 maja rano wyjeżdża 4 szwadron por. Krzeczunowicza koleją na wywiad na Równe. Na ostatniej przed Równem stacyi Reszuck, dociera do przedmieść i stacyi Równe właśnie w chwili, gdy wkraczają do miasta większymi siłami bolszewicy. Oddalony o 80 kilometrów od swej podstawy operacyjnej, oskrzydlony i zagrożony odcięciem, musi się szwadron cofnąć.

W tym czasie nie wolno jeszcze było Hallerczykom przechodzić Styru. Nie wykorzystano więc skutków tych dzielnych sztuczek ułańskich. Słaby batalion piechoty nie mógł utrzymać się w Sarnach przeciw koncentrycznym atakom bolszewickim i już 2 czerwca musiano je opuścić. I tu odwrót zasłaniał 8 p. ułanów.

Szczęście się odwróciło. Ofensywę wiodą teraz bolszewicy. Z półtora szwadronu składający się II dywizyon dostaje kilkadziesiąt kilometrów frontu do utrzymania przeciw całej dywizyi bolszewickiej. Do upadłego broni por. Krzeczunowicz ze swym szwadronem przyczółka mostowego w Rafałówce. Przez 48 godzin atakuje go cały pułk bolszewicki, wspierany przez koncentryczny ogień 2 bateryi i 20 karabinów maszynowych, aż wreszcie złamany tak silnym oporem, pierzcha w popłochu przy pierwszej salwie naszej artyleryi. Kiedy przybyły posiłki, napór bolszewicki złamano.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

OKRĘG. RADA OPIEKUŃCZA W KRAKOWIE. We wtorek w sal konferencyjnej magistratu odbyło się zebranie, zwołane przez przybyłego z Warszawy z ministerstwa opieki społecznej delegata generalnego Rady głównej opiekuńczej, p. J. Urbańskiego, w celu utworzenia w Krakowie miejscowej i okręgowej Rady opiekuńczej. Na zebranie przybyli: Książę Biskup Sapieha, ks. infułat Wądolny, prof. St. Ciechanowski, wiceprez. Rolle, pastor Michejda, Dr [illegible], r. [illegible], r. Piechnik, przedstawiciele wielu humanitarnych instytucyj krakowskich, oraz reprezentanci 12 prowincyonalnych Rad opiekuńczych z burmistrzem Drem Tertilem na czele, z Tarnowa, Białej, Pilzna, Nowego Sącza i t. d.

Zebraniu przewodniczył i zagaił jego obrady Książę Biskup Sapieha, poczem wygłosił dłuższe przemówienie p. Urbański, wyjaśniając cel swego przybycia do Krakowa, którym jest stworzenie tu miejscowej i okręgowej Rady opiekuńczej. Zadaniem Rad opiekuńczych jest, według zatwierdzonego przez ministerstwo statutu, współdziałanie w odbudowie zniszczonych warsztatów pracy i gospodarstw, przez dostarczanie niezbędnych produktów, materyałów, zboża do siewu i t. d., porozumiewanie się z rządem w sprawie potrzeb ludności, jako instytucya, pośrednicząca, ułatwianie porozumiewania się przymusowej emigracyi naszej z krajem i t. d.

Po przemówieniu tem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: Książę Biskup Sapieha, Dr Tertil, ks. Kulig, ks. infułat Wądolny, p. Urbański, prez. Rolle, pastor Michejda i in. Jak zresztą przy omawianiu każdego przejawu życia, zależnego od władz warszawskich, podnoszono tendencyjne krzywdzenie Małopolski przez te władze. O ile na Kongresówkę rzucają ministerstwa zdrowia publ. i opieki społ. miliony, to Małopolsce daje się kilka tysięcy koron, skutkiem czego byt instytucyi humanitarnych jest zachwiany. W końcu wybrano komisyę z pięciu członków, która rozpatrzy się w statucie Głównej Rady opiekuńczej i przyjdzie z gotowymi wnioskami na następne posiedzenie w tej sprawie, które odbędzie się w niedługim czasie. Do komisyi tej weszli: radca Brykner, prof. Ciechanowski, ks. Kulig, radca Piechnik i wiceprezydent Rolle.

NABOŻEŃSTWO LISTOPADOWE. W sobotę 29 b. m. o godz. 7 rano, jako w 89 rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się w katedrze na Wawelu nabożeństwo, urządzone staraniem Związku filareckiego, celem uczczenia pamięci bohatorskich obrońców Ojczyzny i wolności naszej.

PRZENIESIENIA I MIANOWANIA BIBLIOTEKARZY. Pan minister wyznań rel. i ośw. publ. przeniósł bibliotekarza I kl., Dra Walerego Łozińskiego, z biblioteki uniwersyteckiej lwowskiej do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, oraz zamianował bibliotekarza I kl. Dra Feliksa Konecznego, starszym bibliotekarzem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

DEPUTACYA M. KRAKOWA W WARSZAWIE. Zgodnie z uchwałą, zapadłą na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, wyjechała w środę wieczorem do Warszawy deputacya Rady miejskiej pod przewodnictwem wicepres. Rollego. Połączywszy się tam z prezydentem pos. Federowiczem, oraz innymi posłami krakowskimi, deputacya uda się do Naczelnika państwa, marszałka Sejmu i wszystkich ministrów z przedstawieniem postulatów gm. m. Krakowa, uchwalonych na posiedzeniu Rady, a obejmujących minimalne żądania gminy w dziedzinie aprowizacyi. Cała zatem nadzieja Krakowa polega teraz na tem, co deputacya zdoła dla miasta uzyskać. Nie wątpimy, że rząd nareszcie się przekona, iż należy się wziąć najenergiczniej do aprowizacyi kilku największych miast w Polsce, aby uchronić ich ludność przed katastrofą głodu i braku opału podczas zimy.

W SPRAWIE OŚWIATY SZKOLNEJ. Prezydyum Związku polskich Towarzystw nauczycielskich wystosowało do zarządów zrzeszonych w nim stowarzyszeń odezwę, w której podnosi, że teraz, w chwili dźwigania się państwa, co tchu w piersiach trzeba nam budować szkolnictwo polskie w wszelkiej formie, by wytępić analfabetyzm i przygotować zastępy fachowych pracowników, wytworzyć szeregi inteligencyi, moralnie i umysłowo przygotowanej do pełnienia ważnych funkcyi społecznych i państwowych. Związek pol. Tow. nauczycielskich wzywa zrzeszone stowarzyszenia do rozwinięcia energicznej pracy w kierunku zwrócenia uwagi szerokiej opinii społecznej na konieczność wzbudzenia we wszystkich sferach naszego narodu czynnego zapału w budowaniu gmachu oświaty szkolnej. Nie wolno robić oszczędności na szkole i oświacie!

Budżet szkolny wynosił w I półroczu 1919 2 proc. ogólnego budżetu na terenie b. Królestwa, a istnieją poważne wątpliwości, czy stosunek ten ulegnie zmianie na przyszłość. Prezydyum Pol. Tow. nauczycielskich wzywa swe oddziały i członków o wskazanie potrzeb szkolnictwa na terytoryum działania danego Towarzystwa, oraz o podniesienie zbiorowego głosu na zebraniach nauczycielskich, rodzicielskich, wiecach oświatowych, w prasie z żądaniem, by w budującem się państwie problem oświaty był postawiony na pierwszem miejscu, z protestem, by w budżecie szkolnym nie czyniono oszczędności kosztem trwałości państwowego istnienia.

BIAŁYSTOK—KRAKÓW. Prezydyum m. Krakowa otrzymało następujący telegram: Zebrana na pierwszem posiedzeniu Rada miejska wojewódzkiego miasta Białegostoku w dniu 19 listopada 1919 roku, przesyła Radzie wawelskiego grodu serdeczne powitania, a składając hołd wielkim cieniom naszej świetnej przeszłości, wyraża głęboką wiarę, że w połączeniu i [illegible] narodu, wykwitnie niemniej świetna i wielka przyszłość nasza. — Prezes Rady miejskiej Feliks Filipowicz i prezydent miasta.

W odpowiedzi na powyższy powitalny telegram prezydyum wysłało depeszę, w której, dziękując za powitanie, przesyła wyrazy szczerego podziwu, że miasto zdołało w tak krótkim czasie zrzucić z siebie wrogie zakusy i świetnie się skupić pod drogim sztandarem jednej macierzy.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Czwartkowe przedstawienie popołudniowe, przeznaczone na rzecz Gwiazdki dla inwalidów wojennych, zapełni bezwątpienia widownię „Bagateli" po brzegi. Przyczyni się do tego świetna gra artystów, a nadewszystko szlachetny cel przedstawienia. „Konfekcya męska" po raz siódmy pojawi się we czwartek wieczorem. W piątek 28 b. m. po raz szesnasty „Kobieta bez skazy".

STOSUNKI POLSKIE W AMERYCE. Staraniem „Koła politycznego Polek" odbędzie się odczyt p. Buszczyńskiego, gen. konsula polskiego w Ameryce „O stosunkach polskich w Ameryce" w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczór dnia 27 b. m.

STRACENIE PIERWSZEGO PASKARZA W KRAKOWIE. We wtorek rano o godz. 7 na podwórzu koszar im. Króla Sobieskiego przy ul. Warszawskiej rozstrzelano na podstawie wyroku sądu okręgowego w Cieszynie, paskarza-milionera przemysłowego Brotheima.

STRAJK PRACOWNIKÓW SZEWSKICH wybuchł w Krakowie w sobotę i trwa w dalszym ciągu. Czeladnicy szewscy zażądali podwyższenia płac od 150—200 proc., motywując swe żądania ogólną drożyzną wszelkich artykułów.

POSTRZELENIE NA ULICY. W środę o godz. 7 wieczorem zgłosiła się na stacyę ratunkową Stefania Jawiniówna, krawcowa, którą, gdy przechodziła ul. Krupniczą, jacyś bandyci postrzelili, zadając ranę w brzuch. Po opatrzeniu rany pozostawiono ofiarę dzikości opryszków opiece domowej.

NIEUDANE OSZUSTWO. Aresztowano N. Bernsteina z Wołynia, który w jednym z tutejszych banków chciał wymienić wycofany z obiegu banknot 50-dolarowy. Znaleziono u niego większą gotówkę, składającą się z 200.000 karbowańców, rubli carskich i t. p.

SAMOBÓJSTWO BANDYTY. W środę podczas wielkiej obławy policyjno-wojskowej aresztowano przeszło 300 ludzi, w tem więcej, niż połowę popisowych, uchylających się od służby wojskowej. Między innymi o godz. 8 i pół rano opodal głównej poczty plutonowy Jemec zauważył człowieka z wyładowanym plecakiem i tobołem. Człowiek ten mówił z początku, że się przeprowadza do Rybitw i podał, że nazywa się Franciszek Palus. Doprowadzony do urzędu policyjnego pod Zamkiem, gdy w sieni przeszedł przez tłum aresztowanych popisowych, zbliżając się do kancelaryi, dobył nagle z kieszeni duży rewolwer i strzelił sobie w usta. Skutek strzału był piorunujący; bandyta padł trupem na miejscu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. W tłomoku i plecaku znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z rabunków, jak 4 chustki wiejskie, 2 szale tureckie, spodnice, fartuchy, kapy na łóżka, żakiet damski i t. d. Palus był poszukiwany za rabunki w okolicach Krakowa.

KRADZIEŻ SKÓR. Aresztowano Karola Włodarczyka, lat 39, u którego skonfiskowano 3 worki surowych skór. W trakcie jazdy dorożką z owemi skórami na jednej z ulic policyant zatrzymał dorożkę i w ten sposób kradzież wyszła na jaw.

ŚMIAŁY ZŁODZIEJ. Niejaki St. Treszczyński, 34-letni ślusarz, zatrzymał Józefa Żołnierczyka w jednej z bram w ul. Grodzkiej i tam pod jakimś pozorem spowodował, że Żołnierczyk wyjął portfel z pieniędzmi. Śmiały złodziej z błyskawiczną szybkością porwał portfel i zaczął uciekać. Okradziony go jednak dogonił, a pieniądze, które Treszczyński rzucił na chodnik, podniósł pewien kupiec i oddał do policyi. Treszczyńskiego aresztowano.

Z Polski i ze świata.

„KRZYŻ POLSKI NA SYBIRZE". Dzienniki warszawskie donoszą: Zesłańcy na Sybir od r. 1864 do 1915 postanowili zrzeszyć się i zorganizować. Onegdaj, w kancelaryi swojej na Nowym Świecie, przyjęli i podpisali ustawę tej organizacyi, która będzie nosiła nazwę „Krzyż polski na Sybirze", a będzie miała na celu sprowadzenie do Ojczyzny pozostałych na głuchych tajgach i mroźnych stepach 315.000 osób, pobudowanie dla inwalidów schronisk, dla zdrowych zaś przygotowanie warsztatów pracy. Wszystkich ideowców, zesłanych na Sybir przez Katarzynę II w r. 1774, jako to: biskupów, senatorów i posłów do ówczesnego Sejmu za opór w podpisaniu rozbioru Polski, oraz wszystkich walczących o wolność bojowników aż do roku 1915 włącznie, uważać ma Związek za orłów ducha polskiego i kamienie węgielne zmartwychwstającej Ojczyzny. Postanowiono, że dorocznym dniem święta Sybiraków będzie pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy, począwszy od Rezurekcyi. Na honorowego patrona tego Związku uchwalono zaprosić Józefa Piłsudskiego.

OFICEROWIE AMERYK. DLA CHŁOPCÓW POLSKICH. Ze Lwowa donoszą: Oficerowie amerykańscy ochotniczej eskadry lotniczej im. Tadeusza Kościuszki zainicyowali humanitarną akcyę na rzecz chłopców polskich, którzy walczyli w obronie Lwowa, a znajdują się obecnie w trudnem położeniu materyalnem. Postawili oni sobie za zadanie zaadoptować pewną ilość tych chłopców i zająć się ich wychowaniem. Na ten cel złożyli na razie 8000 koron. Pierwszym chłopcem, którego zaadoptowali, jest 15-letni Jan Wronowski, b. kapral 5 dywizyi W. P.

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W RZYMIE. Od O. Rejmana z Rzymu otrzymujemy następującą wiadomość: W dniu 8 listopada b. r. odbyło się uroczyste zebranie Polonii tutejszej dla upamiętnienia pierwszej rocznicy odzyskania niepodległości Ojczyzny. Zebranie było liczne, przemawiali obaj nasi ambasadorowie. Dnia 1? b. m. odbyło się znowu z tej okazyi dziękczynne nabożeństwo w kościele OO. Zmartwychwstańców. W uroczystości wzięli udział: patryarcha Zaleski, biskup O'Rourke, generał Jezuitów O. Lodóchowski, poseł Rzeczypospolitej przy Watykanie Józef Wierusz-Kowalski, poseł przy kwirynale Konstanty Skirmunt, konsul gener. Bronisław Janiszowski, Dr Rogoziński, przewodniczący misyi polskiej, oficerowie i rodacy, bawiący w Rzymie. Mszę św. celebrował generał Zmartwychwstańców, O. Kasprzycki, podniosłe kazanie wygłosił rektor Kollegium polskiego O. Smolikowski. Nastrój był nader uroczysty. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże coś Polskę".

PARYŻ POD ŚNIEGIEM. Stolica Francyi pokryta jest od wielu dni grubym pokładem śniegu, a cała prasa francuska stwierdza, że faktycznie najstarsi ludzie nie pamiętają tak obfitych opadów śnieżnych. By usunąć te masy śniegu, jakie zasłały grubym całunem miasto, musiano zaangażować około 4000 ludzi, ażeby umożliwić prawidłową cyrkulacyę po ulicach paryskich. Ale praca to syzyfowa, z powodu ustawicznego, bez przerwy niemal opadania śniegu, którego pokład osiągnął 17 cm. grubości.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYMIAR PENSYI WETERANOM. Celem ustalenia listy weteranów, mających prawo do pobie-

tania pensyi, mają wszyscy weterani z r. 1863, oraz z 1831, zamieszkali w Krakowie i Podgórzu, stawić się w gen. ekspozyturze Sekcyi opieki min. spraw wojsk. (ul. Szlak 5, II p.) między godz. 9 a 1 w najbliższych dniach. Weteranom, jakoteż wdowom po tychże, mieszkającym w powiatach myślenickim i wielickim, przesłane zostaną pocztą kwestyonaryusze wraz z odpowiedniem pouczeniem.

WALNE ZGROMADZENIE połączonego Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych całej Rzeczypospolitej odbędzie się w dniach 29 i 30 grudnia b. r. w Warszawie, a VI zjazd delegatów Związku polskich Towarzystw nauczycielskich odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 stycznia we Lwowie.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę dnia 29 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w czytelni Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, zebranie i odczyt wygłosi konsul p. Konstanty Buszczyński p. t. „Polacy w Ameryce".

ZMIANA SKLEPÓW REJONOWYCH DLA SPRZEDAŻY CUKRU. Magistrat podaje do wiadomości, że począwszy od 27 b. m., odbiorcy cukru w dotychczasowym sklepie rejonowym M. Grottowej przy ul. Wielopole 28 winni zgłaszać się po cukier do sklepu J. Schmalzbacha, ul. Stawiślna 113, zaś mieszkańcy Dz. XIII (Zwierzyniec) do nowo ustanowionego sklepu rejonowego Komorowskiej, ul. Królowej Jadwigi l. 59.

WĘGIERSKIE BIURO PASZPORTOWE. Rząd węgierski otworzył w Krakowie biuro do wydawania paszportów węgierskich. Biuro znajduje się przy ulicy Lubicz l. 21, w „Białym Domku".

KORESPONDENCYA DO ROSYI. Sekcya wywiadowcza Krak. Oddziału Polsk. Czerw. Krzyża donosi wszystkim, którzy mają bliskich w niewoli w Rosyi bolszewickiej i pragną wysłać do nich listy, że w krótkim czasie będzie okazya wysyłki korespondencyi do Rosyi. Listy można składać w Sekcyi wywiadowczej, plac WW. Świętych 1, od godziny 9—2 po południu.

NEKROLOGIA.

† **Feliks Szczęsny Turowski.** We środę rano zmarł w Krakowie w 40 roku życia ś. p. Szczęsny Turowski, b. urzędnik Tow. wzaj. ubezp. i gorliwy pracownik na niwie oświatowej. Zmarły, szeroko znany w kołach naszego miasta, od szeregu lat pracował z całem poświęceniem w zarządzie gł. Tow. Szkoły Ludowej i w krakowskich Kołach T. S. L., gdzie śmierć jego wywołała szczery żal, gdyż strata tego dzielnego pracownika uczyni niewątpliwie dotkliwą lukę w szeregach ludzi, oddających się działalności oświatowej. Ś. p. Turowski, człowiek nieskazitelnego charakteru i niezwykłej wytrwałości w pracy, cieszył się zasłużoną sympatyą i szczerym szacunkiem wszystkich, do których zbliżyło go wspólne umiłowanie pracy tak zawodowej, jak i społecznej. Zmarły osieroci ł żonę i dwoje dzieci.

Z powodu śmierci ś. p. Szczęsnego Turowskiego zwołało prezydyum T. S. L. nadzwyczajne posiedzenie wydziału ścisłego. Po przemówieniu prezesa Dra Bandrowskiego uchwalono jednomyślnie: 1. złożyć kondolencyę wdowie; 2. urządzić nabożeństwo żałobne; 3. wydelegować sekretarza St. Rymara, aby przemówił nad trumną; 4. pokryć koszta pogrzebu; 5. wezwać wszystkich członków T. S. L. do udziału w pogrzebie, który odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 3 po poł. z kaplicy cmentarnej. Do udziału w pogrzebie wzywa T. S. L. wszystkich członków.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Czwartek: „Powodzenie" A. Testoni'ego.
Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota: (Nowość) „Jeszcze wczoraj", sztuka w 3 aktach Zofii Wójcickiej.
Niedziela: Po poł. „Polityka" Wł. Perzyńskiego; wieczorem „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Czwartek: „Baron cygański".
Piątek: „Baron cygański".
Sobota: „Piesnki ułańskie".
Niedziela: Po poł. „Niobe"; wieczorem „Potasz i Perlmutter".

Repertuar „Bagateli".
Czwartek: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Konfekcya męska".
Piątek: „Kobieta bez skazy".

Nauka, literatura, sztuka.

„GŁOS EUCHARYSTYCZNY" (Kraków, ul. Warszawska Nr. 1) w numerze grudniowym zamieszcza następujące artykuły: Pieśń przed Komunią św. (wiersz.), Rozmyślanie „dusze pobożne tęsknią wciąż za Jezusem", Jezus nasz najdzielniejszy obrońca, W chwilach upadku ducha, Jezus moje wszystko, Adoracya N. Maryа P., Cuda Najśw. Eucharystyi, „hostye św. cudownie się przechowujące", Żywot św. Paschalisa Baylon, Wyznanie, Najpierwszy doradca, Korespodencye.

Miejski teatr powszechny.

Wieczór taneczny Rity Sacchetto.

Znana w Europie i Ameryce tancerka wraz z uczenicami swemi, pp. Waleryą Konczyńską i Sydonią Negrini, wystąpiła we wtorek w Teatrze Powszechnym. Program obejmował interpretacyę taneczną utworów Schuberta, Liszta, Chopina, Mendelsohna, Bizeta, Rubinsteina, Moszkowskiego i Schumana-Taussiga. Estetom i znawcom choreografii występ znakomitej tancerki na długo zostanie w pamięci. Nie były to tańce klasyczne w rodzaju Izadory Duncan, lecz pełne gracyi i wdzięku, w liniach niezmiernie estetycznych utrzymane, plastyczne kompozycye na temat utworów wielkich mistrzów muzyki. Symfonia taneczna „Mefisto Walc" Liszta była jednym z najświetniejszych punktów programu. Rozgrywa się tam na tle muzyki i rytmicznego tańca cały dramat młodej dziewczyny, opętanej przez demoniczną miłość. Tańce hiszpańskie do muzyki Rubinsteina, Moszkowskiego i Schumana-Tassinga (taniec z płaszczem, wachlarzem i kastanietami) zakończyły wieczór, podczas którego audytoryum musiało podziwiać niezwykłą pomysłowość artystki w oryginalnej transpozycyi melodyi i dźwięków na plastykę tańca, podniesioną prześlicznymi, stylowymi kostyumami.

W przestankach sala, zapełniona do ostatniego miejsca, oklaskiwała z brawurową techniką odegrane przez akompaniatorkę-pianistkę, p. M. Kwiecińską, rapsodyę węgierską Liszta i dwa utwory Chopina. **E. Z.**

Warunki plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: Prezydent ministrów Clemenceau wystosował do ministra spraw zagranicznych Dra Benesza następującą depeszę: Uchwała mocarstw z 27 sierpnia b. r., na podstawie której organizuje się plebiscyt w Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie, dała powód do sprzeciwów w sprawie warunków głosowania, tak ze strony delegacyi pokojowej czesko-słowackiej, jako też polskiej. Mam zaszczyt donieść Panu, że Rada Najwyższa po gruntownem zbadaniu tej sprawy, udzieliła międzynarodowej komisyi plebiscytowej **dokładnych instrukcyj** tak co do znaczenia, jak i co do rozciągłości wszystkich kwestyj, które wchodzą w rachubę. W instrukcyach tych przeprowadzono myśl, że tylko owe osoby będą dopuszczone do głosowania, które wykażą w niewątpliwy sposób trwałość swych uprawnień w kraju. Komisya plebiscytowa otrzymała wszelkie pełnomocnictwa do przeprowadzenia tej uchwały. Ze względu na to, że różne okoliczności opóźniły podjęcie czynności międzynarodowej komisyi, uchwaliła Rada Najwyższa, że przewidziany w artykule 4-tym uchwały z 27 sierpnia 1919 r. **trzymiesięczny termin liczy się od dnia, w którym komisya międzynarodowa przybędzie na miejsce** i zawiadomi mocarstwa o podjęciu swej czynności.

Depesza podobnej treści została wręczona polskiej delegacyi.

CZESI NIEZADOWOLENI.

Berno mor. P. A. T. „Lidowe Noviny", omawiając komunikat Clemenceau'a w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, stwierdzają, że jest on w wielu punktach niejasny, a na ogół dla Czechów niekorzystny.

Po dymisyi hr. Skrzyńskiego.

Jak donoszą pisma warszawskie, po ustąpieniu wiceministra Skrzyńskiego, prezes Paderowski objął osobiście pieczę nad sprawami bieżącemi ministerstwa spraw zagranicznych. Onegdaj przez całe przedpołudnie prezes ministrów urzędował w ministerstwie przy ul. Miodowej. Sprawy wewnętrzne załatwiać będzie zastępca, poseł i minister pełnomocny p. Bertoni. Jak dotąd, nie mówi się w sferach decydujących o kandydaturach na stanowisko wiceministra, to też wszelkie na ten temat pogłoski należy uważać za przedwczesne. Wiceminister Skrzyński wyjedzie na nowe stanowisko do Madrytu z końcem b. tygodnia.

Rokowania w sprawie Gdańska.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża, że Rada Najwyższa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła, iż rokowania wstępne, **dotyczące kwestyi technicznych między Polską a Gdańskiem**, które mają się odbyć w Gdańsku, **nie mają trwać dłużej, jak dwa miesiące.**

ZAKUSY NIEMIECKIE.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta gdańska" donosi: Na obszarze wolnego miasta Gdańska mają się odbyć wybory gmin. Landrat powiatu gdańskiego rozpisał wybory również we wsi Klukowo i Rembiechowo, chociaż te wsi według traktatu pokojowego należą do Polski.

Sprawa dymisyi Hörsinga.

Warszawa. P. A. T. Radio z Nauen: Według wiadomości z niemieckich kół parlamentarnych, do dymisyi Hoersinga ostatecznie nie dojdzie, ponieważ jego żądanie zniesienia stanu oblężenia zostanie uwzględnione. Partya socyalno-demokratyczna ogłosi, iż solidaryzuje się z Hoersingiem.

Aby gnębić Polaków.

Warszawa. W. B. K. Następca komisarza Hörsinga, prezydent rządu opolskiego, Bitta, wypowiedział się przeciw zniesieniu stanu wyjątkowego na Górnym Śląsku, ponieważ **skierowany jest on przeciw ludności polskiej**, a ludności niemieckiej natomiast w niczem nie szkodzi.

O porozumienie z Litwą.

Wilno. P. A. T. Do Wilna powróciła z Kowna delegacya polskich grup demokratycznych. Bawiąc w ciągu kilku dni w Kownie, weszła ona tam w kontakt z miejscowem społeczeństwem polskiem, oraz odbyła konferencyę z przedstawicielami społeczeństwa i rządu litewskiego. Porozumiewając się z ugrupowaniami społecznemi, delegacya podkreśliła, iż wojna nie wpłynęła na społeczeństwo litewskie w kierunku unormowania stosunków polsko-litewskich. Jednocześnie **delegacya postawiła szereg żądań**, których wykonanie umożliwiłoby normalne współżycie Polaków i Litwinów. Na pierwszem miejscu postawiono sprawę **przyznania Polakom pewnych praw obywatelskich** i usunięcie obecnego stanu, jako bezprawia, w jakim znalazło się miejscowe społeczeństwo polskie. Przedstawiciele partyj litewskich wysunęli szereg żądań charakteru politycznego i wojskowego.

UPADEK GABINETU LITEWSKIEGO.

Wilno. P. A. T. Według wiadomości z Kowna, oczekiwany jest bliski upadek obecnego gabinetu. Na czele nowego rządu stanąłby Draubialis, przedstawiciel demokracyi chrześcijańskiej.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Pod Połockiem odrzuciliśmy w kontrataku oddział nieprzyjacielski, który przeprawił się na południowy brzeg Dźwiny. W rejonie Lepla ożywiona działalność patroli wywiadowczych. Atak nieprzyjacielski na przyczółek mostowy Bobrujska został krwawo dla nieprzyjaciela odparty. Na odcinku poleskim, na południe od Prypeci, pomyślne walki patroli i oddziałów wywiadowczych.**

Front Wołyński: **W rejonie Nowogrodu Wołyńskiego ożywiona działalność bojowych patroli wywiadowczych.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Walki na Ukrainie.

Lwów. W. B. K. Z Bukaresztu donoszą: Sztab armii Denikina ogłasza oficyalnie: Armia ochotnicza zajęła po walce w kierunku na Berdyczów Koziatyn, ważny punkt węzłowy. Oddziały armii czerwonej zajęły w kierunku na Wołoczyska Płoskirów, na południowy-wschód od Płoskirowa Michalpol i nad Dniestrem stacyę Uszyce.

Rozbita armia Petlury.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: **Po drugiej stronie frontu galicyjskiego** panuje obecnie chaos. Żołnierze rozbitych armii Petlury i Petruszowicza wałęsają się bez celu, bez żadnych idei przewodnich, **nadzy i bosi.** Trzeba sprostować doniesienie dzienników, jakoby Petlura **znajdował się na terytoryum polskiem.** Jego początkowe tendencye marszu ku granicy polskiej uległy niemal w ostatniej chwili zmianie i **obrał on zupełnie inny kierunek. Można śmiało rzec, że Petlura nie wie dokładnie, jak i co robić.**

Niemcy proszą o łaskę.

Berlin. P. A. T. „Berliner Tagblatt" donosi ze Sztokholmu: Generał-porucznik Eberhardt, naczelny komendant wojsk niemieckich w prowincyach bałtyckich, wysłał po rozbiciu rosyjskiej armii zachodniej telegram iskrowy do łotewskiej komendy naczelnej, w którym powołując się na to, że Bermont oddał się był swojego czasu pod jego rozkazy, **prosił o zawieszenie broni**, które miało się zacząć w nocy z 19 na 20 bm. Łotewska naczelna komenda na tę prośbę nie dała odpowiedzi i kontynuuje planową operacyę przeciw Niemcom.

Agenci czescy w kościele.

Cieszyn. (Telefonem). „Südmährische Rundschau" pisze: W Znaimie odbyla się rozprawa przeciwko ks. Józefowi Glaningerowi za przekroczenie ustawy o nadużycie prawa agitacyi politycznej z ambony. W święto Piotra i Pawła miał on (według aktu oskarżenia) wezwać zebranych do popierania Kościoła i Papieża przeciwko państwu czeskiemu, które gnębi Kościół. Pomiędzy zebranymi, rzecz znamienna, znajdowali się też dwaj agenci policyjni, przysłani tam z urzędu, gdyż na ks. Glaningera przyszło doniesienie, iż działa na szkodę państwa czeskiego. Miał on m. in. powiedzieć: „Być Niemcem, znaczy to być wiernym. Jesteśmy dotkliwie gnębieni". Prokurator czeski dopatrywał się w tem podburzania przeciwko państwu. Jednakowoż wobec zeznania zaprzysiężonych świadków że słowa te odnosiły się wyłącznie do Kościoła a nie do państwa, oskarżonego uwolniono.

PROROCTWO O ŚLĄSKU CIESZ. Z R. 1710

Cieszyn. (Telefonem). Dyrektor gimnazyum polskiego w Cieszynie, p. Franciszek Popiołek, otrzymał od ks. Dominika Ściskały z Mińska litewskiego ciekawą książkę niemiecką z r. 1710, p. t. „Schlesische Kernchronik". Autor pisze: Przy pisaniu o Śląsku przypomniałem sobie, co pisał polski autor Łubieński do króla polskiego Zygmunta III. w sprawie Śląska: **„Nadejdą czasy, kiedy sobie Ślązacy przypomną swój kraj, od którego odpadli, i wrócą do niego, Polska zaś zawsze będzie miała dosyć argumentów, aby udowodnić prawa swoje do Śląska, których nie można obalić ani przez przedawnienie, ani przez prywatne układy".** Do tych słów dodaje niemiecki autor następujący komentarz: „Pisarz polski mniema, że kiedyś Ślązacy żałować będą odpadnięcia od Polski i przyłączenia się do Czech i że Polacy będą musieli dochodzić swoich praw. Lecz ja sądzę, że jego proroctwo się nie spełni, gdyż Ślązacy są bardzo szczęśliwi pod berłem najjaśniejszego domu austryackiego, którego panowaniu nigdy nie będzie końca".

LEGIONIŚCI CZESCY WRACAJĄ Z SYBERYI.

Cieszyn. (Telefonem). „Pondelnik", organ min. Kłofacza, dowiaduje się, że w tych dniach powraca z Syberyi do pragi gen. Bogdan Pawlu. Polityczne kierownictwo syberyjskie armii czeskiej przekazano drowi Girsie we Władywostoku, który posiada zaufanie całej wojskowości czeskiej na Syberyi. Zastępcą ministerstwa obrony narodowej zostanie przebywający w Irkucku p. Krejczy. „Pondelnik" donosi dalej, że armia bolszewicka nie jest wprawdzie zbyt silna, zdemoralizowana jednak armia Kołczaka absolutnie nie powstrzyma jej pochodu naprzód.

TAKŻE CHŁOPI CZESCY... STRAJKUJĄ.

Cieszyn. (Telef.). Czeski organ opozycyjny agrarny „Role" pisze, że także chłopi będą zmuszeni rozpocząć strajk, by przez to osiągnąć swoje cele. Papierowe żądania nie doprowadzą do niczego. Partya agrarna jest bezsilna tak w rządzie, jak i w Zgromadzeniu Narodowem, a to z tej przyczyny, że do większości potrzebuje socyalistów. Jest jednak przekonana o tem, że w chwili, gdy socyaliści porozumieją się z Niemcami i Madziarami, wyrzucą za drzwi agraryuszów i odeślą ich do domów. Chłopi zdani są na siebie.

MĄKA DLA CZECH.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie ministerstwo dla wyżywienia ludności donosi, że zakupiło w Belgii 3.500 wagonów mąki. Prócz tego zawinęło już do Hamburga kilka okrętów z mąką, o ogólnej pojemności 21.742 tonn. Poczyniono zarządzenia, by mąkę tę sprowadzić nie tylko wodą (Łabą), ale i kolejami.

Ameryka a traktat pokojowy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu dnia 25 b. m.: Załatwienie konfliktu w kwestyi pokoju wymaga jeszcze pewnego czasu. Lodge oświadczył, że **niemożliwem jest zawarcie między Ameryką a kierownictwem Ligi Narodów układu**, następnie powiedział, że rozwiązanie konfliktu **może być załatwione tylko przez wielki plebiscyt w listopadzie 1920 roku.**

Nowy zatarg Niemiec z koalicyą.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina dnia 25 b. m.: „Deutsche Allg. Zeitung" **potwierdza, że przywódca niemieckiej delegacyi w Paryżu, który miał za zadanie pertraktować w sprawie noty koalicyi co do protokołu dodatkowego do ratyfikacyi pokoju, wrócił do Berlina wraz z członkami delegacyi.** Gabinet na jutrzejszem posiedzeniu wysłucha sprawozdania z przebiegu rokowań w Paryżu. Francya, jak wiadomo, żąda, **aby protokół dodatkowy,** w którym zawarte są konkretne żądania co do niedotrzymania układu zawieszenia broni, był przez Niemcy równocześnie z ratyfikacyą podpisany. Warunki, zawarte w tym protokole, **są dla Niemców nie do przyjęcia.**

Warszawa. P. A. T. Radio z Nauen: Niemiecka prasa nacyonalistyczna domaga się od rządu opublikowania szczegółowych informacyi co do prowadzonych obecnie w Paryżu niemiecko-francuskich rokowań, motywując swe żądanie tem, że odnośne informacye Ag. Havasa są dla niemieckich czytelników niejasne.

Koalicya a pokój z Rosyą.

Wiedeń. P. A. T. Z Paryża donoszą: wspólny organ prasy socyalistycznej paryskiej „La Feuille Commune" donosi z Londynu, że zainteresowanie wszystkich kół politycznych nadal skupia się około problemu rosyjskiego. Lloyd George okazuje **wiele ustępliwości w rokowaniach**, natomiast prasa Northcliffa w dalszym ciągu kontynuuje walkę przeciwko Rosyi bolszewickiej. Teraz dowiedziano się już oficyalnie, że odbędzie się w Londynie **międzysojusznicza konferencya**, po której można się będzie spodziewać **zawarcia pokoju z Rosyą.**

Rokowania bolszewików z Anglią.

Berlin. P. A. T. „Berliner Tagblatt" donosi z Kopenhagi: Specyalny wysłannik rządu bolszewickiego, Litwinow, przybył do Kopenhagi z Rewla na pokładzie angielskiego okrętu wojennego. **Rokowania jego z komisyą angielską rozpoczną się we wtorek.** W kołach giełdowych słychać, że rząd sowiecki upoważnił Litwinowa **do uregulowania ważnych spraw politycznych.** Prasa angielska spodziewa się, że rokowania w Kopenhadze pozwolą na uregulowanie daleko ważniejszych spraw, niż wymiana jeńców. Wielkie dzienniki angielskie wysłały do Kopenhagi swoich sprawozdawców.

Wiedeń. P. A. T. Z Kopenhagi donoszą: O rokowaniach, które toczą się w Kopenhadze między Anglią a Rosyą sowiecką został wydany następujący komunikat: Komisya odbyła posiedzenie, na którem omawiano kwestye wymiany jeńców i repatryacyi osób cywilnych.

D'Annunzio okupuje Dalmacyę.

Warszawa. P. A. T. Radio z Nauen: Dalmatyńskie Biuro pras. donosi, że D'Annunzio zagraża **zawładnięciem całej Dalmacyi.** Dzienniki włoskie, wychodzące w Zadarze, podają szczegółowe dane o sile oddziałów różnych rodzajów broni, przeznaczonych do obsadzenia Splitu.

ULTIMATUM DLA RUMUNII.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: Najwyższa Rada koalicyjna postanowiła na posiedzeniu wtorkowem, że licząc od czwartku 26 b. m. przyznanych będzie Rumunii 8 dni czasu dla podpisania traktatu z Bułgaryą. W tym samym terminie delegaci rumuńscy mają podpisać traktat w Saint Germain, oraz konwencyę dodatkową.

ODPOWIEDŹ RUMUNII.

Poznań. Radio P. A. T. z Nauen. Otrzymano tu z Budapesztu wiadomość o treści odpowiedzi Rumunii na notę ententy. Nota ma być w środę wysłana do Paryża, skoro tylko treść jej zatwierdzi król po poprzedniem porozumieniu z przywódcami stronnictw. Rumunia zapewni w swojej odpowiedzi, że pragnie nadal utrzymać stosunki z ententą, **jednakże nie może wypełnić** wszystkich jej życzeń.

Wielka pożyczka koalicyi.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Paryża: Z Nowego Jorku donosi „Presse de Paris": Na wspólnej konferencyi wydziału amerykańskiego Bankers Association i wydziałów gospodarczych misyi Francyi, Anglii, Włoch i Belgii omawiano wydanie **pożyczk w wysokości 2 do 4 miliardów dolarów.** Dyrektor Związków amerykańskich Izb handlowych, Fileme, oświadczył, że koalicyi życzy sobie zakupić w Stanach Zjednoczonych surowce wszelkiego rodzaju, że jednak niepomyślny stan waluty przeszkadza wszelkiemu handlowi. Jedyną pomocą byłaby **ludowa pożyczka z akcyami, począwszy od 50 dolarów**, ażeby i właściciele najdrobniejszych oszczędności mogli uczestniczyć w tej pożyczce. Członkowie koalicyjnych misyi gospodarczych, którzy wrócili z Nowego Jorku, oświadczają, że są bardzo zadowoleni i sądzą, że potrzebne kredyty będą udzielone przez Stany Zjednoczone.

Akcya Papieża na rzecz dzieci.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina dnia 25 b. m.: Z Rzymu donoszą: **Zarządza encyklika papieska na święto Młodzianków w dniu 28 grudnia b. r. zbieranie pieniędzy, ubrań i lekarstwa dla dzieci środkowej Europy. Papież ofiarował na ten cel 100.000 lirów.**

DEMONSTRACYE GŁODOWE.

Sosnowiec. P. A. T. Dzisiaj żony górników demonstrowały przed biurami kopalni Towarzystwa sosnowieckiego, ponieważ nie otrzymały od kilku dni chleba. Ludność biedniejsza od 1 b. m. nie otrzymała ani jednego bochenka chleba na kartki.

SPRZEDAŻ KOPALŃ HR. LARISCHA.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" donosi z Morawskiej Ostrawy: Rokowania w sprawie zakupna kopalń Hr. Larisch Mönnicha w Karwinie na rzecz konsorcyum amerykańskiego są, jak słychać, bliskie ukończenia.

SPISEK MONARCHISTÓW W GRECYI.

Ateny. P. A. T. Biuro Reutera donosi o odkryciu tutaj spisku ukartowanego przez oficerów, zwolenników króla Konstantego. Celem spisku było zamordowanie Venizelosa i usunięcie obecnego rządu. Podjęto szereg aresztowań.

DYREKCYA KOLEI PANSTWOWYCH W KKAKOWIE.

Ło l. 620/7 IV ex 1919. Kraków, w listopadzie 1919.

Rozpisanie dostawy.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje niniejszem dostawę następujących produktów naftowych:

1. Nafty rafinowanej . . . . . 6,400.000 kg.
2. Oleju wulkanowego . . . . . 8,000.000 „
3. Oleju cylindrowego o punkcie zapalności powyżej 25° C. . . . . . 2,500.000 „
4. Oleju gazowego . . . . . 1,500.000 „
5. Ropału do opalania parowozów . . . . . 3,000.000 „
6. Benzyny . . . . . 420.000 „
7. Oleju cylindrowego dla motorów Diesla . . . . . 40.000 „
8. Oleju maszynowego dla dynamo-maszyn . . . . . 130.000 „
9. Oleju cylindrowego dla pary przegrzanej o punkcie zapalności 320° C. w otwartem naczyniu . . . . . 70.000 „
10. Parafiny nierafinowanej 40/50 . . . . . 700.000 „
11. Wazeliny technicznej . . . . . 5 000 „

Okres dostawy trwa od 1 stycznia 1920 do 31 grudnia 1920. Dostawa ma być wykonaną w miarę zapotrzebowania, na podstawie zamówień częściowych.

Mające służyć za podstawę do wygotowania ofert i wykonania dostawy ogólne i szczegółowe warunki dostawy, pouczenie o obowiązkach stemplowych, fomularze ofertowe zawierające bliższe dane przedmiotu dostawy i kalkulacyi cen, można przeglądnąć w Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, lub je tam otrzymać za zgłoszeniem ustnem lub pisemnem z dołączeniem porto.

Oferty, które winne być wygotowane tylko na przepisanych formularzach, według postanowień art. 3-go ogólnych warunków dostawy i wraz z ewentualnymi dodatkami odpowiednio do dotyczących przepisów ostemplowane, należy zapieczętowane, zaopatrzone napisem na kopercie: „Oferta na dostawę produktów naftowych“ wnieść do Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie najpóźniej do 12-tej godziny w południe, dnia 12 grudnia b. r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 13 grudnia b. r. o godzinie 10-tej przed południem w oddziale IV-tym podpisanej Dyrekcyi kolei państwowych. Oferenci mogą być przy otwarciu ofert obecni.

Zarząd kolei państwowych rozdający dostawę zastrzega sobie prawo całkowitego lub tylko częściowego — odnośnie do ofarowanej ilości — uwzględnienia poszczególnych ofert, lub zupełnego ich odrzucenia bez podania powodów, a dotyczący oferenci będa o tem w terminie ważności ich ofert pisemnie uwiadomieni.

O ile w odnośnym formularzu ofertowym roczne zapotrzebowanie nie jest w cyfrach podane, nie zapewnia się oferentowi nabycia pewnej określonej ilości dotyczących materyałów. Złożenia poręcznego (wadyum) nie wymaga sie, otrzymujący dostawę będą jednak obowiązani, na żądanie podpisanej Dyrekcyi kolei państwowych złożyć kaucyę w myśl postanowień art. 6-go ogólnych warunków dostawy.

Oferty wniesione po terminie wnoszenia, albo nieodpowiadające wszystkim warunkom tego rozpisania nie będą uwzględnione.

Postanowienia uzupełniające: 4520

a) do punktu 2.

Olej wulkanowy ma być w miesiącach od 1 maja do końca września dostarczony w żądanej ilości, jako olej wulkanowy letni.

Reszta rozpisanej ilości oleju wulkanowego ma być w ciągu roku dostarczoną jako olej wulkanowy zimowy.

b) Przy oferowanych cenach jednostkowych zaznaczyć, że o ile urzędowo obowiązująca cena maksymalna zmieniona zostanie, o tyle w odniesieniu do niej zasadnicza cena jednostkowa się zmieni.

c) Wrazie złożenia oferty muszą być z każdego oferowanego produktu naftowego dwie próbki we flaszkach jednolitrowych, opieczętowanych, zaopatrzonych znakiem firmy i przeprowadzonym rozbiorem chemicznym, poręczonym przez oferenta, przedłożone w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, a jedna jednolitrowa flaszka Dyrekcyi kolei, Wydział IV.

d) Przy oferowanych olejach cylindrowych należy podać obok zagwarantowanej maksymalnej ilości asfaltu, twardego, mogącego być straconym normalną benzyną, także maksymalną zawartość asfaltów miękich, mogących być straconymi alkohol-eterem.

e) Ciężar gatunku benzyny będzie przy każdorazowem zapotrzebowaniu podanym.

L. 5302.

KONKURS

na posadę kontrolora kasy gminnej w Zakopanem.

Kandydaci powinni wykazać, że posiadają kwalifikacye wymagane rozporządzeniem Wydziału krajowego w myśl § 54 ust. z dnia 3-go lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 t. j. egzamin państwowy z rachunkowości lub egzamin kwalifikacyjny, złożony w Wydziale krajowym, tudzież przynajmniej jednoroczną praktykę kasową.

Płaca budżetowa wynosi 700 koron miesięcznie łącznie z dodatkami drożyźnianymi i ustawowe ubezpieczenie emerytalne.

Podanie wraz z ewentualnem podaniem swych warunków winni wnosić kandydaci do 15 grudnia b. r. do urzędu gminnego w Zakopanem.

4522 **Naczelnik gminy.**

Submisya.

Obwód poznańskiej Dyrekcyi kolejowej zamierza nabyć w drodze submisyi niżej podane materyały:

500 kg. drutu żelaznego pocynkowanego . . 0,7 mm gruby
800 „ „ „ „ . . 1,0 „ „
800 „ „ „ „ . . 1,7 „ „
800 „ „ „ „ . . 2,0 „ „
3.000 „ „ „ „ . . 3,0 „ „
8.000 „ „ „ „ . . 4,0 „ „
8.000 „ „ „ „ . . 5,0 „ „
6.000 „ „ stalowego „ . . 4,0 „ „
3.000 „ „ „ „ . . 5,0 „ „
900 „ „ izolowanego (zwykły asfaltowany)
800 „ „ „ dla wilgnych ścian (drut gumowy)
800 „ lin drucianych dla zwrotnic i stawideł sygnał. 6 mm
500 „ „ „ „ „ „ „ 5 „
500 „ „ „ „ „ „ „ 4 „
200 szt. „ „ „ przyrządów dzwonniczych 3 mm 5,0 m. dłg.
100 „ „ „ „ „ „ 3 mm 20,0 m. dłg.
15.000 „ izolatorów porcelanowych wielk. 1 z wpaloną niebieską opaską
1.000 „ „ „ „ 2 „ „ „
400 „ „ „ „ III bez niebiesk. opas.
5.000 metr. przewodu telegraficznego (kabel) jednożyłowego
6.000 „ „ „ („) dwużyłowego
4.000 „ „ „ („) trzyżyłowego
3.000 kg. drutu z bronzu 2 mm
300 „ „ miedzianego 1,5 mm
3.000 szt. poprzeczników żelaznych dla 8 przewod. telegraficzn. podwójnych z klamrami (bez podpór.)
300 „ ramion do żelaznych dźwigarów (Abspannkonsolen)
600 „ czerwono-białych znaczków emaliowanych na stalowej blasze dla zwrotnic (Werkzeichen)
100 par drewnianych nakładek do szyn (Laschen) forma 8a/6b
100 „ „ „ „ „ „ „ 6b/6c
750 szt. krążków skórkowych forma 8
250 „ „ „ „ 6
75 kg. taśmy izolacyjnej 15 mm szerokiej
75 „ „ „ 20 „ „
100 „ żywego srebra
100 szt. rurek porcelanowych do wprowadzania przewodów (Porzelaneinführungsstücke)
50 „ drewnianych skrzynek do związków kablowych z blaszaną pokrywką
6.000 rurek miedzianych, pocynkow. 2 mm (Weisskupferhüls.)
1.800 szt. czerwonych, zielonych i żółtych, kompletnie obramowanych szkieł do sygnałowych latarek rozmait. wielkości z oprawą ołowianą (Bleiwulst) i ramkami
300 „ tak samo zasłon (Vorsteckblenden) do latarek sygnał. strażniczych
150 „ „ „ szybek wkładowych z mlecznego szkła (Vorsteckscheiben)
100 „ zasłon wkładowych mlecznego szkła (Einsteckblenden) do sygnałów
2.400 „ szyb z mlecznego szkła do latarni zwrotniczych i zamykających tory
3.750 rozmaitej wielkości i formy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 13. grudnia b. r. przedpołudniem o godz. 10-tej w gmachu Dyrekcyi Kolei, Wały Zygmunta Starego Nr. 4, pokój 350. Oferty zamknięte, opłacone i z napisem: „Oferta na budowlane materyały telegraficzne. Termin dnia 13. grudnia 1919 przedpołudniem o godz. 10-tej“. Winny do dnia tego nadejść tu dotąd.

Warunki dostawy można nabyć w tutejszym biurze centralnym pokój 238 za przesłaniem 1 mk. w gotówce, bez nadesłania przenośnego lub też przejrzane być mogą w temże biurze.

Poznań, dnia 19. listopada 1919.

4539 **Dyrekcya Kolei państwowych.**

„ŻEGLUGA POLSKA“ w KRAKOWIE Stow. zarej. z ogr. por.

Kraków, w październiku 1919 r.

ZAPROSZENIE do SUBSKRYPCYI.

„Żegluga Polska“ w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. por., po dwuletniej prawie działalności w powyższej formie prawnej, stosując się do uchwały swego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 26 kwietnia b. r. postanowiło przystąpić do zamiany na **Towarzystwo Akcyjne** celem rozszerzenia swych agend na Wiśle, uniezależnienia swych transportów przez zakupno dwu większych statków parowych (holowników), zwiększenie parku galarowego o dalszych 200 jednostek, a wreszcie uruchomienie swej filii dla żeglugi morskiej w Gdańsku. W tym celu przedłożyło ono Ministerstwu Przemysłu i Handlu projekt statutu spółki akcyjnej o kapitale

5,000.000 koron

podzielonych na 25.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po 200 koron, z tego 15.000 sztuk akcyi imiennych które muszą pozostawać własnością obywateli Państwa Polskiego oraz 10.000 sztuk akcyi opiewających na okaziciela Przelew akcyi imiennych z jednej osoby na drugą wymaga zgody Zarządu.

Na podstawie upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie z dnia 22-go września b. r Nr. 1563/19 rozpisuje „Żegluga Polska“ w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

SUBSKRYPCYĘ

na kapitał akcyjny Spółki Akcyjnej pod firmą 4454

„ŻEGLUGA POLSKA“ S. A. W KRAKOWIE

pod następującymi warunkami:

1) Tow. „Żegluga Polska“ w Krakowie, Stow. zarej. z ogr. por. oraz wszystkim udziałowcom tegoż Towarzystwa przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru akcyi do wysokości 3,000.000 koron.
2) Reszta akcyi przypadających do subskrypcyi oraz akcyi nie objętych przez wymienionych pod 1) przypadnie innym subskrybentom.
3) Z dniem 1-go stycznia 1920 r. obejmie nowa Spółka akcyjna wszystkie przedsiębiorstwa koncesyonaryuszki po cenie szacunkowej w zamian za akcye.
4) Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna.
5) Repartycyę akcyi przeprowadzi Komitet założycieli wedle swego uznania, przyczem zastrzega sobie przydział akcyi imiennych lub na okaziciela opiewających. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w 30 dni po dokonanej repartycyi wraz z 1 i pół procent od dnia dokonanej wpłaty.
6) Subskrypcya akcyi winna być dokonana najpóźniej do dnia 31-go grudnia 1919 r.

Subskrypcye i wpłaty przyjmuje:

„Żegluga Polska“ w Krakowie, Stow. zar. z ogr. por., **Bank Przemysłowy we Lwowie oraz Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie Górniczej, Bank Krajowy we Lwowie oraz Filie w Krakowie, Lublinie, Stanisławowie i Ekspozytura w Białej, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz Filia w Krakowie, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oraz jego oddział w Warszawie, Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Bank Ziemski w Krakowie, Dom bankowy August Raczyński w Krakowie.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferla